

Rok 10, numer 8
05 kwietnia 2012r.

Publiczne Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrowce

GIMPRESS

Drodzy Czytelnicy!

KWIECIEŃ!!! Czy to słowo przeraża Was tak samo jak mnie? Ostatnio zaobserwowałam u siebie dziwne objawy po usłyszeniu takich słów jak: egzamin, kwiecień, wybór szkoły, rekrutacja, a nawet punkty i podanie. Zaczynam obawiać się o swoje zdrowie (psychiczne...!)

15 marca odbył się konkurs dla klas trzecich „Nie bój się ratować życia innym”. Uczniowie mogli wykazać się umiejętnością resuscytacji, układania w pozycji bezpiecznej i unieruchamiania kończyny górnej. Być może dzięki umiejętnościom zdobyтым na zajęciach z Edukacji dla bezpieczeństwa będziemy mogli uratować komuś życie? Natomiast 17 marca niektórzy uczniowie wybrali się na Misterium Męki Pańskiej. Całkiem niedawno, bo 26 marca

odbyło się też – nieco w tym roku skromniejsze, bo większe uroczystości czekają nas na początku czerwca - Święto Szkoły połączone z Laurami (koniecznie przeczytajcie artykuł na ten temat).

A co więcej w *Gimpressie*? Pani pedagog poradzi, drugoklasista przyjrzy się nam swoim *Krzywym okiem*, *Kącik sportowy* zachęci do prowadzenia zdrowego trybu życia, *Wisienka na torcie* – wręcz przeciwnie, zachęci do zupełnie niezdrowego pałaszowania smakołyków, *Kącik biblioteczny* powie, co warto przeczytać oraz komu i z jakiej okazji złożyć życzenia, a *Humor* pomoże nam przy tym wszystkim ... nie zwariować! Miłego czytania ☺.

Redaktor naczelna
Paulina

W tym numerze:

Apel	2
Laury 2012	
Wywiad z...	3
Wycieczka (nie tylko) duchowa	4
Wisienka na torcie	
Kącik biblioteczny	5
Kącik sportowy	
Pani pedagog radzi	6
Humor	7

(Krzywym) Okiem drugoklasisty

Cześć wszystkim Zgadnijcie, kto do Was mówi! Ech, macie mnie, tak to JA! Pamiętacie, że ostatnio Was chwaliłam? Zawiedliście mnie. I to bardzo. Dzień po tym, jak oddałam tamten artykuł... To zbyt straszne, żeby o tym mówić... ale powiem NIE MOGLAM DOPCHAĆ SIĘ DO SZAFKI!!! Już nigdy Was o nic nie poproszę. Nie piszcie, nie dzwońcie, nie odzywajcie się do mnie. Strzeliłam na Was focha jak stąd do Warszawy. Nie, ja wcale nie jestem zła. Ja jestem nienormalnie wściekła!!!

No dobra, jednak muszę się odezwać, bo artykuł się samnie napisze. Laury, mówi Wam to coś? No... w tym roku było lepiej niż weszłym, chociaż szanowny pan prowadzący, Czerwony Kapturek i Smerfka byli trochę drętwi (Ale nie mówcie im o tym, OK? Niech to pozostanie tajemnicą moją i tych, którzy czytują moje artykuły.) A tej ostatniej to się makijaż nie trzymał. A to co miała na głowie prowadząca... to było... hmm, dość dziwne. Ciągle to ma i muszę przyznać, że robię się zazdrosna, bo przestaje wyglądać oryginalnie. Cóż, niektórzy wyglądają jeszcze „oryginalniej”, ale i tak do niczego... W każdym razie, bardzo podobała mi się Baba Jaga. Prawie jej nie poznałam. A osoby, które odbierały od niej nagrody, wyglądały na lekko przerażone. No i jeszcze: „Tylko

dlaczego to są kacuszki?”. Siedziałam dość blisko. To nie były kacuszki, to byli Pałer Rendzers (!) możecie mi uwierzyć. To była krzyżówka Pałer Rendzersów z kurczaczkiem (takim jak na tych wielkanocnych „przerywnikach” w telewizji)! Jaś i ta jego Małgosia się zwyczajnie nie znają!!!

A jak już zaczęłam o Wielkanocy... jak tam Halloween? Dobra, już bez jaj... Teraz z kurczaczkiem Trzeba jeszcze... posprzątać. Boję się otworzyć szafę, bo jeszcze coś na mnie wyskoczy. Prosto z Namii. No i za łóżko też nie zajrzę, bo tam są akromantule (Potteromaniacy wiedzą, o czym mówię) i pewnie kilka wróżek. A jak się uprę, to znajdzie się też jednorożec i ujeżdżający go facet z reklamy Old Spice... „Siedzę na koniuuuuuuuu”.

A w ogóle to idą egzaminy. Bójcie się!!! Dobra, to był kipski żart, pewnie i bez tego jesteście nieźle zestresowani. Życzę Wam powodzenia, szczególnie na matmie i całej reszcie ścisłych, bo humanistyczne i językowe to prościzna (chyba, że ktoś wybrał rosyjski)...

Goł, Goł, Pałer Rendzers!!!

Wasza niesamowicie niesamowita i ociekająca niesamowitością
Coriander

Apel o Tadeuszu Kościuszcze

Dnia 26 marca odbył się uroczysty apel z okazji rocznicy wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej. W tym roku zastąpił on święto szkoły, bo na początku czerwca czeka nas duża uroczystość oddania hali i nowych sal szkolnych.

Z okazji wspomnianej rocznicy uczniowie naszego gimnazjum pod opieką p. Grażyny Kaszuby i p. Anny Królik przygotowali krótkie przedstawienie poświęcone naszemu patronowi - Tadeuszowi Kościuszcze. Przedstawienie dotyczyło czasów, gdy Polska była pod zaborami, a Polacy szykowali się do tego, by na drodze zbrojnego powstania walczyć o częściowo już utraconą wolność i niepodległość. Uczniowie zaprezentowali nam pewne

fakty z historii naszego państwa. Cała uroczystość miała bardzo poważny charakter i być może kilka osób – tych niezbyt rożgarniętych – znudziła, ale wielu uczniów słuchało z prawdziwym zainteresowaniem. Tym bardziej, że przedstawienie było niezbyt długie (trwało ok. 15 minut), a oprócz suchych faktów w czasie jego trwania mogliśmy posłuchać przepięknej muzyki Fryderyka Chopina, a także wielu wierszy poświęconych naszemu patronowi oraz innym Polakom, którzy dzięki swojej odwadze i oddaniu zasługują na to, by o nich pamiętać. Na dodatek mogliśmy też wysłuchać przysięgi, którą Kościuszko złożył ludowi polskiemu tuż przed rozpoczęciem powstania. Moim zdaniem była ona najciekawszym punktem przedstawienia, ponieważ Łukasz Wróbel, który wcielił się w postać Kościuszki, był ubrany w prawdziwą sukmanę, a na głowę miał założoną krakuskę. W dodatku machał szablą jak prawdziwy powstaniec...



Uczestniczka apelu
Ola Kryszkiewicz IIIB

NIE ZA SIĘMIOMA GÓRAMI, ALE W NASZYM GIMNAZJUM...

... 26 marca odbyła się skromna uroczystość wręczenia Laurów 2012. Przygotowali ją jak zwykle nasi o rok młodszy koledzy tym razem pod opieką p. A. Karłowicz i p. D. Rurarz (opiekunek SU). Tegoroczne nagrody w trzynastu kategoriach wręczały... postacie z bajek. Nie zabrakło Kota w butach, Czerwonego Kapturka, Smerfki, Jasia i Małgosi, Baby Jagi, a także Shreka i Fiony, którzy specjalnie na tę uroczystość postanowili opuścić swoje uroczyste bagienko. A oto kategorie i zwycięzcy:

Ksywka roku – Dominik „Parowa” Markuszewski z IIIC,

Grzywka roku - Patryk Kulbicki z IIIC,

Mózg roku - Norbert Pietrucha - Kacprowicz z IIIA,

Promienny uśmiech - Julia Sadowska z IIIB,

Król parkietu - Piotrek Dobczyński z IIIB,

Dekorator wnętrza – Kinga Jarka i Angelina Jarka z IIIB,

Wokal roku - Wiktoria Sadowska z IIIC,

Krzykacz roku - Agnieszka Kryskiewicz z IIIC,

Aktywista roku - Angelika Bereda z IIIA,

Papuzki nierozłączki - Ania Jankowska i Martyna Gera z IIIA,

Design - Klaudia Malinowska z IIIC,

Internauta roku – Mariusz Karpiński z IIIA,

Laur nad laurami – Kinga Jeziorska z IIIC.

Miejmy nadzieję, że nikt nie poczuł się urażony nominacją (albo jej brakiem). Według mnie Laury 2012 można zaliczyć do udanych!



(nie –laureatka)
Paulina Koziol

Wywiad z...

W tym numerze Gimpressu wywiad z **Ewą Rurarzi Kamilem Kamińskim (IIC) oraz Angeliką Beredą (IIIA)**. Uczniowie ci wzięli udział w konkursie religijnym i jako grupa zajęli I miejsce.

Gimpress: Jaki materiał musieliście opanować, by wziąć udział w konkursie?

Angelika: Konkurs obejmował materiał z *Księgi Powtórzonego Prawa, Księgi Jozuego* oraz materiały, które dostaliśmy od organizatorów.

Gimpress: Czy pani Kaszuba pomagała wam w przygotowaniach?

Angelika: Tak, przepytowała nas.

Gimpress: Ile było etapów?

Kamil: Były trzy etapy. Pierwszy był to etap szkolny, drugi miał na celu wyłonienie finalistów, no i finał. Z tym, że dwa pierwsze to były etapy pisemne, a trzeci miał formułę, jak teleturniej „1 z 10”.

Gimpress: Które miejsca zajęliście?

Kamil: Jako grupa I, indywidualnie ja także zajęłem I miejsce.

Ewa: Ja miałam 6.

Angelika: A ja 5.

Gimpress: Jesteście z siebie zadowoleni, czy uważacie, że mogłoby być lepiej? Znaczący u Kamila lepiej to już nie mogło być (śmiech).

Ewa: Mogło by być lepiej.

Angelika: Też tak myślę.

Gimpress: Czy podczas konkursu mogliście się konsultować?

Kamil: Nie.

Gimpress: W takim razie jak odpowiadaliście jako grupa?

Kamil: To polegało na tym, że sumowano punkty indywidualnych uczestników z tej samej szkoły i w ten sposób powstawały punkty grupy. Na tym etapie zajęliśmy I, III, i IV miejsce i dzięki temu jako szkoła osiągnęliśmy najlepszy wynik.

Gimpress: Aha. Rozumiemy. Czy waszym zdaniem kon-

kurs był trudny?

Kamil: Finał był bardzo trudny, inne etapy nie-szczególnie.

Ewa: Najtrudniejsze pytania to te, kiedy musieliśmy wymienić kilka rzeczy. Te pytania pojawiały się na każdym etapie.

Angelika: Na każdym etapie były pytania zarówno bardzo proste jak i bardzo trudne.

Gimpress: A co skłoniło was do wzięcia udziału w konkursie?

Kamil: Nie wiem.

Angelika: Chyba nagrody

Ewa: I chęć sprawdzenia własnej wiedzy.

Gimpress: A jeśli o nagrodach mowa, to co takiego wygraliście?

Kamil: Ja dostałem miniwieżę, słuchawki bezprzewodowe i książki.

Ewa: A my książki.

Angelika: I pendrajwy.

Ewa: No i jako drużyna wygraliśmy dla szkoły telewizor, który z trudem zmieścił się pani Kaszubie do bagażnika samochodu...

Gimpress: Widzimy, że nagrody były bardzo fajne, zwłaszcza za pierwsze miejsce. Dziękujemy wam za poświęcony czas i życzymy dalszych sukcesów zarówno w nauce jak i innych konkursach.

Ola i Julka



**Kolorowych jajeczek,
Rozzochranych owieczek,
Rozkicanych króliczków,
I pyszności w koszyczku,
I mokrego ubranka
W dniu świątecznego lanka!**

**Tego wszystkim Czytelnikom życzy
Cała Redakcja Gimpressu**



Wycieczka (nie tylko) duchowa

Do Sanktuarium dojechaliśmy o godzinie 15-ej, a że przedstawienie zaczynało się około 16-ej, mieliśmy prawie godzinę na zwiedzanie. Naszym przewodnikiem został bardzo miły ksiądz Paweł. Dowiedzieliśmy się, że Pallotyni (bo tak nazywa się to zgromadzenie) przybyli na tę ziemię w 1927 roku. Oprócz tego ksiądz Paweł opowiedział nam, jak wygląda dzień w seminarium i jakie zajęcia mają klerycy. Macie świadomość, że oni muszą wstawać o 5.50? Ciekawa jestem, czy tylko ja uważam to za straszne? Ale za to zajęcia mają tylko przez 5 godzin, a co ciekawe odbywają się

one również w sobotę, jednak w zamian za to czwartki są wolne. Klerycy, chyba jak większość mężczyzn, także lubią sport, a zwłaszcza piłkę nożną, w którą grają z zawodową drużyną i niestety prawie zawsze przegrywają. Spektakl był pokazany z dwóch perspektyw. Najpierw były to rozmowy apostołów, a potem sceneria się zmieniała i oglądaliśmy ich wspomnienia. Akcja toczyła się od momentu, w którym Jezus wybierał apostołów do momentu ukrzyżowania. Można powiedzieć, że to przedstawienie miało na celu streszczenie nam pewnej części Ewangelii. Mimo, iż klerycy nie mieli profesjonalnej sali teatralnej, przedstawienie było bardzo ciekawe i dobrze się je oglądało. Mam nadzieję, że uczniowie którzy na nie pojechali, nie żałują swojej decyzji. Zresztą - nawet jeśli przedstawienie im się nie spodobało - droga powrotna na pewno należała do udanych – szczególnie, kiedy chłopaki zaczęli śpiewać przeróżne piosenki, zaczynając od disco polo, a kończąc na piosenkach z bajek.

Ola Kryszkiewicz (3b)

WISIENKA NA TORCIE

Makarony tu, makarony tam... Tak! Od ostatniego czasu makarony pod każdą postacią mnie prześladową. Pomyślałam sobie, że ulegnę. A co mi tam! No i zabrałam się do roboty. Dziś serwuję cannelloni z mięsem mielonym w sosie beszamelowym !



Składniki:

makaron cannelloni
500 g mięsa mielonego z indyka/kurczaka
przecier pomidorowy
2 łyżki koncentratu pomidorowego
1/2 szklanki wody
bazylię, oregano
sól, pieprz
mały ząbek czosnku
2 łyżeczki cukru
2 łyżki mąki
1,5 szklanki mleka
40g masła
starty ser żółty
mały sok pomidorowy
mała cebula

Wykonanie:

Mięso podsmażamy na patelni. Dodajemy pokrojoną w kostkę cebulę. Wlewamy przecier pomidorowy. Następnie kroimy w kostkę paprykę i dorzucamy do sosu. Dodajemy wodę i koncentrat pomidorowy. Po ok 5 minutach przyprawiamy sos do smaku. Dodajemy bazylię, oregano, sól, pieprz, cukier i ząbek czosnku. Gotujemy jeszcze przez 5-10 minut i odstawiamy do wystygnięcia.

Sos beszamelowy: masło przekładamy do rondelka i czekamy aż się całkowicie rozpuści. Dodajemy po łyżce mąki i dokładnie mieszamy trzepaczką do ubijania piany. Następnie dodajemy mleko. Wszystko razem podgrzewamy na małym ogniu i czekamy aż sos zgęstnieje. Doprawiamy solą, pieprzem.

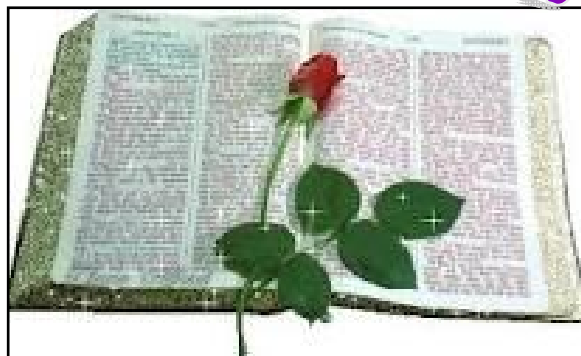
Naczynie żaroodporne smarujemy masłem. Makaron (nie gotujemy go!) faszerujemy mięsem za pomocą małej łyżeczki do herbaty i układamy w naczyniu. Gdy już wszystkie nureczki będą wypełnione farszem zalewamy całość sosem beszamelowym. Na sos beszamelowy wylewamy sok pomidorowy i posypujemy obficie serem żółtym. Całość pieczemy w 180 stopniach ok 20-30 minut.

Smacznego!
sweet candy

Przepis zaczerpnięty ze strony:smakowidlo.blogspot.com

Kącik biblioteczny

2 maja – Święto Polskiej Flagi, Dzień Polonii i Polaków za Granicą
3 maja – Dzień bez Komputera, Dzień Chorych na Astmę i Alergię
4 maja – Międzynarodowy Dzień Strażaka
5 maja – Międzynarodowy Dzień Położnika
8 maja – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek
9 maja – Dzień Zwycięstwa
10 maja – Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej
13 maja – Świątowy Dzień Chorego
14 maja – Dzień Farmaceuty
15 maja – Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, Dzień Niezależności
16 maja – Dzień Straży Granicznej
17 maja – Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji
18 maja – Międzynarodowy Dzień Muzeów
19 maja – Dzień Mycia Samochodów
20 maja – Międzynarodowy Dzień Płynów do Mycia Naczyń
21 maja – Świątowy Dzień Rozwoju Kulturalnego, Dzień Kosmosu
22 maja – Dzień Praw Zwierząt
24 maja – Dzień Cyrylicy, Europejski Dzień Parków Wodnych
25 maja – Dzień Stemplarza, Dzień Piwowara, Dzień Mleka, Dzień Ręcznika
27 maja – Dzień Samorządu Terytorialnego
29 maja – Dzień Działacza Kultury
31 maja – Dzień Pracownika Przemysłu Spożywczego, Dzień Bociana Białego, Świątowy Dzień bez Tytoniu.



Dzień Bibliotekarzy i Bibliotek.

W Polsce święto to jest obchodzone corocznie 8 maja. Pierwszy raz bibliotekarze świętowali w 1985 roku, przy udziale Okręgowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP) we Wrocławiu. Dzień ten jest symbolem pracy bibliotekarzy i świętem, w którym jest okazja do przedstawienia dokonań i zawodowych osiągnięć społeczeństwa bibliotekarskiego, jak i refleksji o tożsamości bibliotek i ich roli w budowaniu dziedzictwa kulturowego

Ola Kryszkiewicz i Mateusz Marcinkiewicz

KĄCIK SPORTOWY

SŁOŃCE, póki co jeszcze miło nas ogrzewa, ale już niedługo znacznie nam przeszkadzać w różnego typu ćwiczeniach wykonywanych na świeżym powietrzu. Tak, nauczyciele wychowania fizycznego już zadbają to, żeby skwar **wycisnął z nas ostatnie poty**... Na pocieszenie mogę wspomnieć o tym, że jeszcze nie jest bardzo gorąco i niektóre klasy mogą jeszcze jakiś czas spokojnie pograć w piłkę nożną na świeżutkiej, wiosennej murawie szkolnego boiska. Taaaak, niestety tylko **NIEKTÓRE** klasy, na przykład słynna i powszechnie znana 3b (klasa, do której należą od 1 września 2011 roku) z powodu masowych zaliczeń oraz starannego trenowania wszystkiego poza piłką nożną jeszcze ani razu **nie wyszła na dwór**. Na szczęście nie jestem fanem tego sportu, ale mimo wszystko wolałbym co jakiś czas nieco urozmaicić monotonię sali gimnastycznej.

Powoli siła naszego męskiego zespołu siatkarskiego **spada**. 20 marca na **zawodach powiatowych** w Wołominie przegraliśmy z drużynami z Kobyłki oraz z gospodarzami. Prawdopodobnie główną przyczyną naszej porażki było to, że duża część naszej siatkarskiej elity została

w szkole, aby dać się **wykażać młodszym graczom**. Niestety, przeciwnicy okazali się zbyt silni dla naszych świeżych talentów. Może uda im się wygrać w przyszłym roku? Zapewne wielu zadaje sobie takie pytanie. Ja osobiście **trzy mam kciuki** za nowe pokolenie siatkarzy.

W kwietniu planowany jest **wyjazd na basen!** Wszyscy chętni będą mogli zawzięcie pokonywać ogromne dystanse basenu oraz odpocząć w gorących wodach jacuzzi. Więcej informacji dotyczących wyjazdu znajdziecie u nauczycieli wychowania fizycznego.



PANI PEDAGOG RADZI...



Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty... śpiewał Marek Grechuta. Precz zatem, depresjo, przygnębienie - witaj radości, energio i nadziejo (połoniście niech się nade mną zlitują). „Jaka radości?” powiedzą pewnie trzecioklasiści prawie w przeddzień ich sądu ostatecznego - czytaj egzaminów. „Jaki optymizm?” spyta pewnie cała reszta szkolnej społeczności, skoro tu powtórki, przewidywane oceny itd. itp. Są jednak wśród nas tacy, dla których wszystko co wyżej to marność nad marnościami. Oni mają swoje problemy - są Zakochani, Rozmarzeni, Zdenerwowani, a nawet „Brzydki”. Posłuchajcie:

Droga Pani Pedagog!



W zeszłym roku chodziłam z pewnym chłopakiem, ale po pół roku związku zerwaliśmy. Przez rok ze sobą nie rozmawialiśmy, ale w Sylwestra zadzwonił do mnie z życzeniami. Od tamtej pory znowu utrzymujemy kontakt. Ja chyba nadal coś do niego czuję, ale on już chyba nie. Co mam

zrobić?

Rozmarzona

No cóż - pozostawić sprawy naturalnemu biegowi rzeczy. Z Twojego rozmarzenia wnioskuję, iż jesteś zainteresowana podtrzymaniem tej relacji. Bądź po prostu sobą, niczego nie próbuj przyspieszać. Prawdziwe uczucie, tak czy inaczej, jakoś zawsze „wypłynie”. Zostanie zdefiniowany w którymś momencie poziom i charakter waszej znajomości. Pozostaje Ci tak naprawdę pozostać w naturalnej relacji i czekać, czy coś się z tego „wykluje”.

Pozdrawiam

Droga Pani Pedagog!



Podoba mi się pewien chłopak, Tylko, że on ma 19 lat, więc jest już pełnoletni. Zresztą nie wiem, czy ja też mu się podobam. Mam jego numer telefonu, ale nie wiem, czy powinnam się odezwać. Boję się, ponieważ nie mam pojęcia jaka będzie jego reakcja. Co mam zrobić?

Zakochana

Naprawdę nie mogę radzić. Zawsze w podobnych dylematach pojawia się u mnie niepokój, obawa - czy na etapie, na którym się znajdujesz (jesteś co najmniej 3 lata młodsza), na dobre wychodzi znajomość ze starszym chłopakiem. Różnica wieku w dorosłości nie ma istotnego znaczenia. Ty jednak dopiero dojrzewasz, dorastasz, doroślejiesz (tak według programu natury) i inaczej widzisz świat niż dużo starszy kolega. Obiekt Twoich westchnień jest na innym etapie „doroslenia”. Przemysł to, proszę i zastanów się, czy naprawdę warto prowokować ryzykowną znajomość?

A. Królik

Droga Pani Pedagog!



Od kilku miesięcy spotykam się z chłopakiem, ale boję się powiedzieć o tym swoim rodzicom. Po prostu boję się ich reakcji oraz tego, czy go zaakceptują. Co powinnam zrobić? W jaki sposób im o tym powiedzieć?

Zdenerwowana Misia

Misiu! Skąd Twoje obawy? Jeśli chłopak jest kulturalny, dba o swój rozwój, ma poukładane w głowie, czyli posiada odpowiednią hierarchię wartości (odpowiedzialność, obowiązkowość, pracowitość itd.) oraz wspiera Ciebie w Twoich staraniach i dążeniach (wyniki w nauce, rozwój zainteresowań), Twój rodzice na pewno nie będą mieli nic przeciwko takiej znajomości. Nie trzeba nazywać relacji „chodzeniem”, lecz nazwać koleżeństwem (trochę dyplomacji nie zawadzi).

Chyba, że z „poziomem” Twojego chłopaka jest inaczej? Nie ma co wówczas denerwować się na myśl o reakcji rodziców, lecz po prostu zastanowić się, czy to jest chłopak dla Ciebie. Jaki ma na Ciebie wpływ, co jest dla niego ważne itd. I czy na pewno jego świat w pełni Ci odpowiada. Przemysł to, wyciągnij wnioski i sama podejmij decyzję, bo to Twoje życie.

Gościwo pozdrawiam



Jestem brzydka, żaden chłopak na mnie nie chce spojrzeć. Wszystkie moje koleżanki mają chłopaków, a ja nie, bo jestem brzydka.

Brzydka

Czy na pewno chodzisz do naszej szkoły? Nie widziałam jeszcze żadnej BRZYDKIEJ dziewczyny. Czym jest w ogóle piękno? Przecież to pojęcie bardzo względne. Mało jest osób uznanych ogólnie za „ładne”. Liczy się przecież przede wszystkim urok osobisty - skromność, takt, kultura bycia, poczucie humoru, inteligencja też nie zaszkodzi (ale o nią trzeba się starać). Kochana „Brzydulo” - głowa do góry - uśmiechaj się, wnoś pozytywną energię, bądź życzliwa, dbaj o siebie (pracuj nad własnym stylem) i nade wszystko BĄDŹ SOBĄ tzn. miej przemyślane opinie na różny temat, wyróżniaj się taktem i umiarem w sposobie bycia. Tak w ogóle, to skąd wiesz, że ktoś nie „usycha” w cichości ducha z miłości do Ciebie...? Ciepłiwości.

Bardzo, bardzo Cięściskam.

A. Królik

**Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocy –
dużo pomyślności i mało problemów
życzą Anna Królik
z pomocniczkami - Pauliną Kozioł i Klaudią Gmurczyk**



Przychodzi blondynka do sklepu i mówi:

- Chciałam żożyć skargę.
- Tak? A z jakiego powodu?
- Dlaczego moje Lays prosto z pieca są zimne?

Na budowie robotnik taszczy na plecach dwa worki cementu. Spotyka go szef i pyta:

- Nie lepiej byłoby na taczce?
- Może i lepiej, ale kółko trochę w plecy gniecie.

HUMOR

Przychodzi zajaczek do sklepu i pyta:

- Czy jest cały chleb?
- Nie ma.

Na drugi dzień sytuacja się powtarza:

- Jest cały chleb?
- Nie ma.

W końcu sprzedawca się zdenerwował, dowiódł ten cały chleb.

- Na trzeci dzień zajaczek przychodzi do sklepu i pyta:
- Jest cały chleb?
- Jest.
- To poproszę połowę.

Przychodzi gruba baba do lekarza. Lekarz pyta:

- Bierze pani te tabletki na odchudzanie?
- Tak, biorę.
- A ile?
- Ile, ile... Aż sobie pojem!

Siedzą dwie blondynki w parku i jedna mówi:

- Wiesz co to znaczy „I don't know“?

Druga odpowiada:

- Nie wiem, sprawdź w słowniku.
- Słownik też nie wie!

Ania Kaszuba

i

Sylwia Augustyniak
klasa 3b

Student pyta kolegi:

- Co jesteś taki przygnębiony?
- Wywdli mi e z uczelni...
- A za co?!
- A skąd mam wiedzieć? Pół roku mnie tam nie było!

Jasiu słyszy dzwonek do drzwi. Otwiera, rozgląda się i nikogo nie widzi. Po chwili słyszy głos pod nogami:

- Spójrz tutaj, spójrz tutaj!!! Jasiu patrzy pod nogi, a tam ślimak...
- A ślimak.. phyyy!

Wziął go i wyrzucił za płot. Po dwóch latach Jasiu znów słyszy dzwonek do drzwi. Otwiera i patrzy... znów ślimak.. A ślimak zdenerwowany do niego:

- Ej ty, stary, co to było to przed chwilą, co?!

Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony:

- Co sobie pomyślałaś wczoraj, jak przyszedłem pijany do domu z tym sińcem?
- Jak przyszedłeś, to go jeszcze nie miałeś.

Jeden gość mówi do drugiego:

- Ej stary, zabrałem żonę do zoo...
- I co?
- Nie przyjęli jej.

